Dialog

Papież nawołuje do dialogu Chrześcijan z wyznawcami Islamu. Dwie przewodnie kultury świata należy połączyć razem, aby (jak powiedział) wartości moralne tkwiące w Chrześcijaństwie i Islamie stały się przewodnikiem narodów ku lepszej przyszłości. W tym też celu należy obydwa nurty światopoglądu sprowadzić do jednej płaszczyzny, aby zasady Biblii i prawa Koranu tworzyły kanał łączący dwie zwalczające się ideologie. Rzekomo połączone dwa nurty światopoglądowe i wydobyte z nich moralne wartości miałyby służyć dobru człowieka.

Czy taki dialog jest możliwy, aby wyznawców Mahometa i Chrystusa wprowadzić na drogę religijnego pojednania? Z całą stanowczością możemy powiedzieć, że w obecnych warunkach wrogiego nastawienia obydwu stron jest to niemożliwe. Najpierwszą rzeczą, jaką należałoby uczynić, to dokonać duchowego oświecenia wśród chrześcijan i usunąć religijny fanatyzm spośród pogan – wyznawców islamu, buddyzmu, itp.. Fałszywe religie świata stały się matką nietolerancji i niezgody wśród narodów. Zrodziły wściekły antagonizm i fanatyzm, które stały się przyczyną wzajemnego zwalczania się. Stworzyła się głęboka przepaść między tymi, którzy przyjmują dwa odmienne światopoglądy.

Koran, święta księga islamu jest uważany za konstytucję i stanowi źródło wskazówek i wartości etycznych dla kształtowania życia Arabów i Beduinów. Miejscem świętym dla wyznawców islamu jest Mekka – miasto pielgrzymek, podobnie jak w Polsce Częstochowa. W centrum Mekki znajduje się ogromny meczet i świątynia Kaaba, ośrodek kultu Arabów. Wśród islamistów istnieje przekonanie, iż jest to miejsce kultu, które Bóg nakazał zbudować Abrahamowi i Ismaelowi ponad cztery tysiące lat temu. Podczas dorocznej pielgrzymki ściąga tutaj ponad milion muzułmanów, by odbyć swoje modlitwy. Każdy zdrowy muzułmanin uważa za swój obowiązek podjęcie takiej podróży co najmniej raz w życiu. Do meczetu w Mekce mogą wchodzić tylko muzułmanie. Do tego świętego miejsca prowadzą drzwi wykonane ze złota i srebra, ozdobione złotymi płytkami oraz zasłona zdobiona haftowanymi złotem cytatami z Koranu.

Biblia, święta księga chrześcijan, natchnione Słowo Boże – cały świat chrześcijański uważa ją za skarbnicę swojej wiary. Karty jej wypełnione są etycznymi normami moralnymi pozwalającymi człowiekowi postępować według woli Bożej. Księgę tę zaczęto spisywać 35 wieków temu. Została przetłumaczona na ponad 1900 języków świata, a pod względem liczby wydanych egzemplarzy nie może się jej równać żadna inna książka. Jej zadaniem jest zbliżenie człowieka do Boga i zapoznanie go z Jego instrukcjami dotyczącymi życia teraźniejszego i przyszłego. Wzbudza ona w sercach wiernych nadzieję Królestwa Bożego i stwarza w człowieku korzystne uczucia miłości bliźniego.

Na pierwszy rzut oka zdawałoby się, iż te dwa światopoglądy mają wiele wspólnych cech, które mogłyby posłużyć zbliżeniu się i nawiązaniu dialogu między chrześcijanami a wyznawcami islamu. Jednak, kiedy przyjrzymy się stronie praktycznej tych narodów, ich antagonizmom i nieustępliwości w przyjętych pojęciach wiary, to z łatwością zauważymy, jaka wielka leży przepaść, uniemożliwiająca nawiązanie proponowanego dialogu.

Przede wszystkim musimy sobie uświadomić obojętność chrześcijan wobec wielkich ideałów, które Wódz Chrześcijaństwa, Jezus Chrystus wystawił nam jako miernik naszej społeczności z Bogiem przez Jego rękojmię. On powiedział: „Ja jestem droga i prawda i żywot, nikt nie przychodzi do Ojca, tylko przeze mnie. (...) Jak mnie umiłował Ojciec, tak i Ja was umiłowałem; trwajcie w miłości mojej. (...) Takie jest przykazanie moje, abyście się wzajemnie miłowali, jak i Ja was umiłowałem” (Ew. Jana 14:6; 15:9,12). Po tysiącleciach chrześcijaństwa stawiamy sobie pytanie: Cóż pozostało z tych ideałów, jakie nam przekazał Syn Boży? Co się stało z zalecaną miłością? Chcemy dialogu z poganami, lecz najpierw musimy nawiązać dialog między sobą, między różnymi ugrupowaniami chrześcijańskimi. Serce boli, gdy patrzymy na Północną Irlandię i widzimy, jak dwa chrześcijańskie narody (protestanci i katolicy) wzajemnie się mordują, jak krew ofiar bratobójczej walki broczy ulice miast, których mieszkańcami są chrześcijanie.

Wydaje się, że po chrześcijaństwie pozostała jedynie etykieta. Zewnętrzna politura daje wygląd nabożny, lecz wewnątrz jest pełno zgnilizny moralnej. W prawie Mojżeszowym było powiedziane: „Nie zabijaj”, a jakie jest świadectwo o chrześcijanach, którzy biorą do ręki broń i zabijają swoich współbraci? Zamiast wziąć ewangeliczne światło miłości Chrystusowej i nieść je do najdalszych zakątków ziemi, aby swoim przykładem zadziwić świat pogański, .chrześcijanie wzajemnie się mordują. „Umiłowani, miłujmy się nawzajem... Kto nie miłuje, nie zna Boga, gdyż Bóg jest miłością... Jeśli kto mówi: Miłuję Boga, a nienawidzi brata swego, kłamcą jest... A to przykazanie mamy od Niego, aby ten, kto miłuje Boga, miłował i brata swego” (1 Jana 4:7-8, 20-21).

Na skutek odejścia chrześcijan od zasad ewan-

gelicznych, nastąpił na ziemi kryzys wieków. Blisko dwa tysiące lat istnienia chrześcijaństwa zauważamy jego upadek, coraz głębsze jego rozwarstwienie i głębokie podziały ideologiczne. Rozluźnienie etyki życia codziennego ryje głębokie ślady wypaczeń całej struktury człowieczeństwa. Warunki narzucone przez współczesną cywilizację utrudniają wzorowe współżycie ludzi o odmiennych światopoglądach.

Nie inne jest oblicze świata pogańskiego, może jeszcze bardziej zeszpecone. Obraz jednych i drugich stwarza niemiły wygląd. Jak dokonać zlepu tych dwóch przeciwstawnych i wrogich sobie obozów? Jak nawiązać wspólny dialog – jeśli islamiści nie mają nic wspólnego z Koranem, a chrześcijanie z Biblią!...

Rorata Roman
R-
„Straż”